



Hom erotyczne wyobrażenia boskiego Apolla

Agnieszka Kwiecień

Ars Homo Erotica

Muzeum Narodowe

Warszawa, 11.06. – 5.09.2010

Blue Noses **An epoch of clemency** (2005)

[s. 106]

Anastasia Mikhono **Analysis of Beauty** (2007/2008)

[s. 109]

Dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego w Warszawie

Prezentowana w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa „Ars Homo Erotica” jest opowieścią o erotyzmie obecnym w kulturze europejskiej od czasów antycznych. W zamiarze kuratora, Pawła Leszkowicza, ekspozycja jest skonstruowana z punktu widzenia homoerotycznej wyobraźni i kreacji erotyzmu, ciała i tożsamości, a jej celem jest wskazanie na obecność homoerotyzmu w całej zachodniej historii sztuki¹. Projekt w kontekście polskich zwyczajów, prawa, narracji politycznych i społecznych może odegrać istotną rolę edukacyjną i inicjującą dyskusje o prawach człowieka. Ekspozycja ma potencjał wzbudzania rozmów o tolerancji, o poszanowaniu praw mniejszości, wskazuje na naturalność istnienia różnorodności, na pewno może nobilitować homoerotyzm jako jakość nie tyle alternatywną, ile mającą niebagatelny wpływ na kształt europejskiej kultury.

„Ars Homo Erotica” jest skonstruowana tak, aby mogło ją bez obaw zobaczyć jak najwięcej odbiorców. Nie jest ostra w wyrazie, nie epatuje drastycznością ani dekadencją. Ma się wrażenie, że kurator dokonał wyboru tak, aby homoseksualny seks ukazać w wymiarze romantycznym, a cielesność – w idealnym. Stąd na wystawie tak wiele klasycznych aktów i pięknych ciał. Leszkowicz przekonuje, że klasycyzm jest demokratyczny i wręcz rewolucyjny. Ma rację, tyle że klasycyzm ma także wymiar totalitarny i wykluczający. Jeżeli imaginariusium homoseksualne jest tak bardzo klasyczne, to jest także niekoniernie otwarte na to, co brzydkie i okaleczone, na to, co nieboskie, co ludzkie, pokryte bólem i strachem przed śmiercią. W części wystawy zatytułowanej „Czas walki” zobaczymy na pierwszy rzut oka abstrakcyjny obraz, który następnie okazuje się prześcieradłem zabrudzonym moczem człowieka chorego na AIDS. To dzieło wydaje się niemym świadectwem bólu i walki o ludzką godność, opowiadaniem o walce o życie. Dobrze, że wśród zastępów

pięknych młodzieńców pojawiły się jednak ciała Dionizosa.

Męski model zawsze stanowił obiekt studiów artystów, stąd w przestrzeni sztuki znajdziemy wiele przedstawień nagiej męskości. W kontekście wystawy został wyeksponowany walor erotyczny obrazów: męskie nagie ciała są obiektem kontemplacji nie tylko dla widza, ale – można przypuszczać – także dla artysty. Na te męskie ciała możemy spoglądać jak na obiekty pożądania, które wywołują przyjemność, które podziwiać mogą kobiety i mężczyźni. Czy takie ujęcie nie powtarza jednak sposobu, w jaki traktowane mogą być akty kobiece? Nagimi ciałami kobiet sprowadzonymi do obiektów kontemplacji współcześnie także może delectować się kobieta, na wystawie znajdziemy jednak mało pięknych, nagich, kobiecych ciał – potencjalnych źródeł rozkoszy, także homoerotycznej. Kurator zgromadził wiele XIX-wiecznych aktów malarskich i rysunkowych, na przykład Jana Matejki i Józefa Simmlera, oraz współczesne dzieła sztuki gejowskiej: Krzysztofa Junga, Wojciecha Ćwiertniewicza, Adama Dallosa. Zestawienie w jednej ekspozycji dzieł dawnych i współczesnych owocuje wskazaniem na uniwersalność homoerotyki w dziejach kultury europejskiej, ale z naciskiem na wizerunek męskości. Zabieg ten jest o tyle zrozumiały, o ile zdamy sobie sprawę z dyskryminacji kobiet w dziedzinie sztuki aż do połowy XX wieku (kobiety długo nie mogły studiować w akademiach sztuk pięknych, a ich twórczości nie traktowano poważnie, nie były więc one pełnoprawnymi artystkami ani adresatkami, dla których dzieła były tworzone) oraz z większego przyzwolenia na (nawet cielesną) wzajemną bliskość kobiet, traktowaną jako kobiecą „niewinną” przyjaźń. Fakt wykluczenia atrakcyjnej cielesności żeńskiej z wizualności homoerotycznej umacnia jednocześnie status męskości jako jakości aktywnej.

W części poświęconej imaginariom lesbijskiemu przedstawione zostały między innymi: antyczna malowana waza, XIX-wieczny obraz, którego tematem jest kobieca przyjaźń, czy sensualna, utrzymana w czerwonej kolorystyce instalacja Izabelli Gustowskiej. Obrazy kobiecej bliskości są niestety w znacznym stopniu zawłaszczane przez patriarchalną kulturę. Sceny erotyczne czy seks pomiędzy kobietami są często tematem produktów pornograficznych skierowanych do mężczyzn i niewątpliwie także w przeszłości obraz przedstawiający trzy nagie gracje służył męskiej satysfakcji. Taki status quo na pewno mogą naruszać dzieła przewrotne i niewygodne, które wytrącają odbiorcę z jego bezpiecznego stanowiska, wynikłego z przyzwyczajzeń, tradycji i uprzedzeń. Hanna Jarząbek wykonała serię fotografii o życiu codziennym lesbijek w Polsce („Da Boyz”, 2009–2010), Laura Paweła w cyklu „Terrorismo Lesbico” (2009) udokumentowała antypatriarchalne lesbijsko-feministyczne graffiti.

Prawdziwie rewolucyjny potencjał w polskim kontekście ma ta część wystawy, która podejmuje wątek transgresji i wprowadza erotyzm w wymiarze indywidualnych negocjacji. Ukazuje ona seksualność jako wynik jednostkowych preferencji i nie zamierza konstruować ograniczających definicji. Kreacja przestrzeni osobistego wyboru i wolności w określaniu własnej płci, seksualności, w budowaniu własnej tożsamości nie jest rzeczą zrozumiałą dla części społeczeństwa polskiego przyzwyczajonej do tradycyjnego ujęcia podmiotu. Wydawać by się mogło, że nikt nie ma prawa żądać od drugiej osoby, aby budowała własną tożsamość w zgodzie z czyjąś wizją. Okazuje się jednak, że podobne żądania są w sposób bardziej lub mniej dyskretny artykułowane w przestrzeni publicznej i prywatnej. W obliczu aktów przemocy symbolicznych lub rzeczywistych nie każdy jest zdolny do przeciwstawienia się wy-

znaczonym z góry drogom samorealizacji. W takich momentach indywidualny wolny wybór może wykreować jakość rewolucyjną o transgresyjnym potencjale. Każde przekroczenie ustalonych i narzuconych tożsamości staje się ważnym sposobem manifestacji różnorodności. Możliwość albo wręcz konieczność przeprowadzenia walki w określonych warunkach została zasygnalizowana w pierwszej przestrzeni wystawowej. Centralnie kurator umieścił pracę Davida Černego „Entropa. Polski panel” (2008/2009), która przedstawia katolickich księży wznoszących lub obalających tęcza flagę. Niedaleko na ścianie zawisła oceniana przez władze rosyjskie fotografia autorstwa grupy Blue Noses, ukazująca dwóch całujących się w lesie rosyjskich policjantów („Kissing policemen”, 2005). Podobnie zadanie uwidocznienia miłości nieheteroseksualnej podejmuje projekt Karoliny Breguły „Niech nas zobaczą” (2003) czy fotografia Nan Goldin („Piotr i Jörg na łóżku hotelowym, Wolfsburg”, 1997).

Obok tych prac, które bezpośrednio zajmują się problematyką dyskryminacji mniejszości, politykę otwartości na odmiennosc wprowadzając obecne na wystawie idee płynności wszelkich jakości. Olej Marka Sobczyka, przedstawiający dwie nagie postaci, zatytułowany jest „Hermafrodyta i Androgyne” (1986). Maciej Osika w cyklu fotografii „Genderqueer” portretuje osoby wymykające się sztywnym podziałom na płcie, podobnie Lidia Krawczyk i Wojtek Kubiak na swoich obrazach olejnych przedstawiają twarze, które niepokoją niemożnością zdefiniowania i zaklasyfikowania. Formy transgresji zawsze były obszarem twórczych eksploracji artystów, którzy podążali w ten sposób śladami bogów i szamanów. Po obecne w historii sztuki przykłady sięga także Leszkowicz – prezentuje odbitkę na papierze aluminiowym dzieła Leonarda da Vinci „Mona Lisa”.

Kurator wystawy podjął się zadania niezwykle ambitnego – przeformułowania sposobu, w jaki współcześnie postrzegamy erotyzm obecny w kulturze europejskiej. Aby tego dokonać i uwidocznic wątki, które zostały zapomniane lub celowo wyłączone z opowieści o ciele i miłości, przyjrzał się zbiorom Muzeum Narodowego w Warszawie. Niestety, w ten sposób nie mógł osiągnąć efektu spektakularnego, jeżeli wziąć pod uwagę dzieła zgromadzone w warszawskim muzeum. Nie umniejsza to na pewno faktu zaangażowania przedsięwzięcia w stan aktualnej myśli społecznej i politycznej. Można mieć nadzieję, że walor edukacyjny projektu odniesie zamierzony skutek, że

przede wszystkim wystawa uświadomi złożoność i płynność struktur tożsamości każdego człowieka, osobność każdej jednostki, która ma prawo do wolności w definiowaniu siebie. W ten sposób estetyka spotka się z warstwą polityczną przekazu, a edukacja z możliwością osiągnięcia czystej przyjemności. ○

¹ Leszkowicz P., **Ars Homo Erotica**, książka towarzysząca wystawie, Warszawa 2010.

